

Nieudolność śledztwa, niepokojące pytania

6 maja 2010

Polska prokuratura wojskowa szuka biegłych tłumaczy języka rosyjskiego, którzy byliby w stanie odczytać pismo ręczne. Niektóre protokoły przesłuchań, które mamy otrzymać w ramach pomocy prawnej z Rosji, są pisane odręcznie cyrylicą. – pisze Dziennik Gazeta Prawna.

Dziennikarze Dziennika DGP mieli również nieoficjalnie uzyskać informację, jakoby kierownictwo Prokuratury Generalnej zamierzało oddelegować do prowadzonego śledztwa także prokuratorów cywilnych. Na stronie internetowej Prokuratury Generalnej ukazała się jednak 5 maja br. wiadomość dementująca tę informację.

“Prokuratura Generalna zaprzecza doniesieniom medialnym, z których wynika, że kierownictwo Prokuratury Generalnej rozważa możliwość delegowania prokuratorów cywilnych do udziału w śledztwie w sprawie katastrofy w Smoleńsku prowadzonym przez Wojskową Prokuraturę Okręgową w Warszawie. Prokuratura Generalna zaprzecza również, jakoby rozważano skierowanie w omawianej sprawie wniosku do Prokuratury Generalnej Federacji Rosyjskiej o dopuszczenie polskich prokuratorów cywilnych do udziału w czynnościach śledztwa prowadzonego przez rosyjską prokuraturę. Postępowanie w przedmiotowej sprawie prowadzi Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie, stąd brak jest podstaw prawnych do udziału w tym śledztwie prokuratorów cywilnych.” – stwierdza komunikat podpisany przez Mateusza Martyniuka, Rzecznika Prasowego Prokuratury Generalnej.

Prokuratora informuje równocześnie, że: “w ramach omawianego śledztwa skierowano do prokuratury rosyjskiej trzy wnioski o pomoc prawną, w których zwracano się o dopuszczenie polskich prokuratorów wojskowych do udziału w czynnościach rosyjskiego

śledztwa i w ramach pomocy prawnej polscy prokuratorzy wojskowi uczestniczyli w czynnościach prowadzonych przez rosyjską prokuraturę.”

Nie są znane odpowiedzi na skierowane wnioski i można sądzić, że zostały one bądź zignorowane przez stronę rosyjską, bądź oddalone odmownie. Dziennik DGP twierdzi, że “rosyjska prokuratura praktycznie zakończyła swoje śledztwo. Teraz czeka głównie na ustalenie okoliczności katastrofy przez ekspertów z Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego (MAK).”

Jednocześnie do USA polecili specjaliści z Rosji i z Polski, którzy wspólnie z amerykańskimi ekspertami z Narodowej Rady Bezpieczeństwa Transportu – NTSB mają zbadać urządzenia nawigacyjne systemu TAWS, ostrzegające o przeszkodach oraz o zbliżaniu się do ziemi. Urządzenia elektroniczne TAWS zainstalowane na pokładzie Tu-154M produkowane są przez amerykańską firmę, która sama jest zainteresowana jak mogło dojść do katastrofy samolotu z tego typu urządzeniami. Specjaliści twierdzą, że jest to pierwsza w historii katastrofa samolotu wyposażonego w tego typu systemy nawigacyjne.

W miarę upływu czasu, wokół samej katastrofy oraz prowadzonego śledztwa, pojawia się więcej pytań niż odpowiedzi. Nieudolność polskiego rządu, który nie zadbał od samego początku o przejęcie kontroli nad śledztwem, jego kluczenie, nie udzielenie rodzinom ofiar żadnej pomocy prawnej oraz nie poczuwanie się do żadnej winy – stanowią wystarczające powody do postawienia całego rządu i najwyższych urzędników państwowych pod Trybunał Stanu. Strona rosyjska nie wykazuje natomiast żadnej chęci obiektywnego wyjaśnienia katastrofy.

Pojawiają się również interesujące wątki dotyczące prowadzonego śledztwa. Andrzej Melak, brat jednej z ofiar katastrofy, Przewodniczącego Komitetu Katyńskiego, Stefana Melaka, występując podczas ostatniego programu red. Jana Pospieszalskiego pt “Warto Rozmawiać”, opisywał sposób

przeprowadzania "identyfikacji ciał" ofiar, które odbyło się w Moskwie. Stwierdził on, że śledczy rosyjscy pokazali mu jedynie... zdjęcie ofiary, na podstawie której miał on dokonać tejże identyfikacji. Nie wiadomo jak przebiegała "identyfikacja" innych ofiar, czy również tylko na podstawie zdjęć?

Równie niepokojące są inne, trudne do zrozumienia przypadki: jak wiadomo jedną z pierwszych zidentyfikowanych ofiar katastrofy było ciało Prezydenta oraz jego żony, Marii Kaczyńskiej. Trudno odgadnąć jak możliwe było błyskawiczne zidentyfikowanie właśnie ciała Prezydenta i wyszukanie go spośród innych zmasakrowanych ciał, jednak równie trudno jest pojąć jak można było tak samo szybko zidentyfikować ciało Marii Kaczyńskiej, jeśli jej stan pozwalał na identyfikację jej jedynie po... obrączce ślubnej.

Inne wątpliwości pojawiają się w wywiadzie córki pośła Zbigniewa Wassermana, która była przesłuchiwana w Moskwie, zresztą bez żadnego wsparcia prawnego ze strony polskiej, nawet bez udziału polskiego prawnika. Śledczy rosyjscy podstępnie uzyskali jej zgodę na spalenie dowodów rzeczowych w postaci "zabrudzonych i poplamionych krwią szczątków ubrań", po czym oddali jej nienaruszone, nie poplamione, nie zniszczone rzeczy osobiste, jak telefon, notatnik, kalendarzyk.

Strona polska powinna również niezwłocznie zainteresować się stanem remontowanej obecnie w Rosji drugiej, bliźniaczej maszyny rządowej Tu-154M, której części mogą być użyte w złych intencjach do prowadzonego śledztwa.

Opracowanie: Bibuła Information Service

Na podstawie materiałów redakcyjnych Bibuły

Źródło: [Bibuła](#)